

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej

Pismo codzienne dla polskiego ludu pracującego.

Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 4 mk., z przyniesieniem do domu 4,80 mk., kwartalnie 12 mk., z przyniesieniem do domu 12,90 mk., u kolporterów miesięcznie 4,00 mk., pod opaską miesięcznie 5,00 mk., za granicą pod opaską miesięcznie 6,00 mk. Pojedynczy numer 80 fenigów.

Telefonu nr. 1150

Cena ogłoszeń za jeden wiersz petytowy jednolamowy lub jego miejsce 50 fenigów. Za reklamy dwulamowe 1,50 mk. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza”, Katowice O.-S., Schliessbach 101.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ul. Ratuszowa nr. 12. Wydawca J. Biniszkievicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Rumpelt w Katowicach

Robotnicy Zachodu wobec Polski

Organizacje uświadomionych klasowo robotników na Zachodzie przechodzą ciężki kryzys wewnętrzny. Zarówno organizacje zawodowe, jak polityczne ogromnie wzrosły w liczbę i siłę, ich znaczenie narodowe i międzynarodowe przejawia się w takich chociażby faktach, jak niezaprzeczony wpływ na politykę zewnętrzną Anglii, Włoch, Belgii, jak sprawa bojkotu Węgier.

Ale zarówno organizacje zawodowe, jak też polityczne są ideowo rozbite. Rozbite to z natury rzeczy mniej się uwydatnia w organizacjach zawodowych, ale z tego większą występuje siła w organizacjach politycznych, w partiach socjalistycznych.

Trojaki jest źródło tego rozbitcia. Po pierwsze — wojna, która zepchnęła partje socjalistyczne z normalnego toru rozwoju pokojowego w odmęt krwawych walk narodowościowych i wykołubiła niejednym umysł socjalistyczny, zbyt prostolinijnie i szematycznie ujmujący zjawiska życiowe.

Powtórę — wyjaśnienie głębszej myśli socjalistycznej z powodu śmierci wybitniejszych przywódców ruchu socjalistycznego. Dość powiedzieć, że taka Francja po śmierci Jauresa nie posiada w swym obozie socjalistycznym reprezentanta, godnego świetnej tradycji rewolucyjnej tego kraju, w którym grasować mogą „Maraty owadów” rewolucyjnych, jak Paul Louis (onże Varine).

Po trzecie — i ten punkt jest w chwili obecnej najważniejszy — rewolucja rosyjska.

Stopień rozbitcia myśli socjalistycznej na Zachodzie jest różny, zależnie od tego, jaki jest stopień hipnozy, wywieranej przez Rosję bolszewicką, przyczem hipnozie tej towarzyszy często tak niezawodny środek usypiający, jak złoto („Daily Herald” uprawia zawodowo politykę antypolską za pieniądze bolszewickie).

Najgłębiej wżarł się grzyb bolszewizmu we Francji, gdzie niema ludzi, którzyby nie mieli dość autorytetu i odwagi, by się przed nim zabezpieczyć, gdzie taki Longuet, lżony i oplwany stokrotnie przez Moskwę, i wyrzuty przez nią zaocznie z partji... francuskiej, kruszy kopie w obronie sowieciarzy rosyjskich, oddając w ten sposób niedźwiedzia przysługę socjalizmowi.

W Niemczech następuje stopniowe, ale radykalne otrzeźwienie. Szwajcaria już, zdaje się, jest na drodze rekonwalescencji po chorobie bolszewickiej, w Anglii bolszewizm tylko słabo zapuścił korzenie i w rachubę wejść nie może, tak samo w Belgii, Austrii. W Czechach komunizm rozwija się na tle konfliktów narodowościowych, we Włoszech ruch robotniczy traci echem leninizmu, ale zasadniczo zachował swój charakter nieokreślonego żywiołu. W Jugosławii, Bułgarii i Rumunii młoda saturości komunizmu wpatrzona jest wielkimi niewinnymi oczkami w „matuszkę” bolszewizmu i jej posłuszna jest rozkazom.

Ale jest jedna jedyna sprawa, wobec której robotnicy Zachodu w swych organizacjach zawodowych i politycznych jednolite zajmują stanowisko.

Sprawą tą jest sprawa Polski.

Tu uwzględnimy tylko stosunek Zachodu do Polski z ostatnich kilku tygodni.

Otóż stwierdzić trzeba, że stosunek ten w niczym nie uległ zmianie na lepsze. W krytycznych dniach grozącego upadku Warszawy nie było bodaj socjalisty na Zachodzie, który nie uważałby, że Polskę zasłużona spotkała „kara”. Po odparciu najazdu bolszewickiego przypomniano sobie, że i

Polska ma prawo do samodzielnego życia.

„Freiheit” berlińska wówczas napisała artykuł, w którym twierdził, że niepodległość Polski jest dla niej sprawą bezsporną. „Re-uple” brukselski w kilku artykułach napisał bardzo ciepłe słowa pod adresem Polski i tow. Daszyńskiego.

Ale jednocześnie i niezawisli Niemiec i socjaliści belgijscy z całą powagą oświadczają, że wystąpienie ich przeciw popieraniu Polski amunicją i bronią nie godziły bynajmniej w niepodległość Polski, albowiem niepodległość ta wcale nie była narażona na szwank, ponieważ rząd sowiecki uroczyście obiecał uszanować niepodległość Polski.

I tak się mówiło i pisało wówczas, gdy bolszewicy właśnie dowiedli czynnie, jak oni rozumieją to uszanowanie niepodległości Polski, gdy wojska polskie jeszcze oczyszczają kraj nasz od czerwonych „sowieci-nosów”.

A dalej. Wszystkie organizacje robotnicze skwapliwie pochwyciły znane warunki pokojowe bolszewików, jako bardzo „umiarkowane”. Dziś, gdy Polacy odrzucili te warunki (które odrzuciłaby każda partja robotnicza Zachodu, gdyby była na miejscu Polski), podnoszą się głosy o „imperjalizmie” polskim, o tem, że Polska nie chce pokoju itp.

I ci sami, co oskarżają Polskę o to, że nie chce pokoju, cieszą się na myśl, że armja czerwona ma podjąć nową ofensywę, ma rozpocząć nowy pochód na Warszawę. Proszę posłuchać, co pisze Paul Louis w „Humanite”, (osobnik, który potrafił jednocześnie pisywać w dziennikach socjalistycznych i w reakcyjnym „Petit Parisien”): „Jakich (Polaków) przodkowie pobili Turków, tak dzisiejsi feudalowie (!) polscy chcieli zgniebić rewolucję socjalną.. Polska zapragnęła Łotwy (!), Rygi (!!), Kijowa (!) Polski o 60 milj. mieszkańców (!). Dlatego nie chce pokoju, odrzuca warunki rosyjskie (szczyt reakcyjniści! Red.), nie chce rokować w Mińsku (!), ani w Rewlu (!!). Gdyby Ententa chciała wywrzeć nacisk na Polskę, to by napewno ustąpiła (z jednej strony krzyczą bolszewicy i ich przyjaciele, aby Ententa nie mieszała się do sporu polsko-rosyjskiego, ale gdy Polska śmie odrzucić warunki bolszewickie, woła się na pomoc Ententy. Red.) Koło odwraca się jeszcze raz. Czerwona Rosja z łatwością wyleczyła się z

porażki i Polska pożąda chęci dalszej wojny.”

Czy nie lepiejby było, gdyby p. Louis mniej wojował swoim piórem?...

Albo oto co pisze umiarkowany tygodnik „New Statesman”:

„...Przedstawiciele Polski mogą być nie-rozważni (idzie o delegację pokojową. Red.) wobec takich ludzi bezwzględnie druzgocąca klęska zdaje się być niezbędnym warunkiem poważnych rokowań. Rosjanie mogą być zmuszeni doprowadzić do upadku Warszawy.”

Tak też przemawiał Trocki, że Polacy zmuszają go do wzięcia Warszawy.

Ma się wrażenie, że lekki obłęd dotknął najtrzeźwiejsze mózgi.

I jeszcze więcej. Londyńska „Rada Działania”, reprezentująca ogół robotników angielskich wydała odezwę, w której chwali rząd sowiecki za to, że wycofał na żądanie Lloyd George’a warunek co do milicji robotniczej. Ale dodaje przy tem, że Rosja mogła tego ustępstwa nie poczynić, albowiem Lloyd George sam zgodził się na poprzednie warunki bolszewików. A więc Lloyd George jest wyrocznią, gdy idzie o narzucenie Polsce ciężkich warunków pokojowych. Ten sam Lloyd George, którego ci sami robotnicy zwalczają codziennie za jego politykę zewnętrzną i wewnętrzną!

A radykalny „Nation” posunął się do tego, że wytyka Lloyd George’owi cofnięcie wspomnianego warunku, jako coś zdrożnego, ponieważ wobec.. Niemców wcale nie kępowano się takimi drobnostkami.

Robotnicy Zachodu chcą pokoju. I słusznie. Ale pokoju nie przyspiesza się, gdy się zajmuje jednostronną postawą, przychylną (aż do zaślepienia) wobec bolszewików, a wrogą (aż do nieprzyzwoistości) wobec Polaków, gdy się każe Polsce zawierać pokój za wszelką cenę, a nawet kapitulować przed Rosją, a wyraża się radość o mającej nastąpić nowej ofensywie Rosji na Polskę.

Nie odbuduje się jedności socjalistycznej na jedynym wspólnym punkcie programowym: niedopuszczania amunicji i broni Polsce.

J. M. B.

(Z „Robotnika” warszawskiego.)

Czy nowa zmiana stanowiska Lloyd Georgea?

Przed 14 dniami, gdy rząd sowiecki ogłosił swe warunki, pokojowe, które zamierzał narzucić Polsce, Lloyd George się oburzył. Będąc przed wyjazdem na urlop do Lucerny, zagroził Kamieniewowi zerwaniem stosunków, wydaleniem go z Anglii, przyłączeniem się do Francji w sprawie Wrangla, słowem — wystąpił z całym arsenalem groźb aż do wystania krótkoterminowego ultimatum włącznie. Minęły dwa tygodnie: warunki sowieckie pod wrażeniem klęski złągodniały; Lloyd George wrócił z Lucerny, gdzie nie z Millerandem, a z Giolittim konferował; Kamieniew i Krasin siedzą dalej spokojnie w Londynie, a ostatnia wiadomość z niedzieli podaje, że Lloyd George przyjął Kamieniewa i Krasina. Do tej wiadomości dodaje rozszerzające ją półurzędowe biuro Reutersa, że „sądzą, że (w tej audencji) chodzi

o propagandę bolszewicką i o pojęcie stosunków handlowych, nie zaś o sprawę polsko - rosyjską”.

Wierzymy, że sprawa propagandy bolszewickiej i podjęcia stosunków handlowych więcej leży Lloydowi George’owi na sercu, niż sprawa polsko - rosyjska. Przed kilku dniami czytaliśmy, że Enwer pasza z Moskwy organizuje ruch muzulmański w Azji, a ruch taki może być skierowany tylko przeciw Anglii. A materiału palnego dla wzniecenia pożaru nagromadziło się dość: świat mahometański w Azji oburzony jest na Anglię za jej postępowanie wobec sultana — Kalifa, a specjalnie mahometanie indyjscy mają z Anglią porachunki na tle ucisku politycznego, któremu przeciwstawiają żądanie samorządu, a nawet żądanie zrównania stanowiska Indji do Anglii analogicznie do sta-

nowiska np. Kanady lub Australji.

Druga sprawa: nawiązanie stosunków handlowych jest już rozwiązana w duchu żądań angielskich sfer handlowych, które już nawiązały stosunki handlowe z Rosją i okręty angielskie już przewożą towary do portów rosyjskich. Jeżeli więc telegram Reutersa mówi o „ponownem podjęciu stosunków handlowych“, to jest to trochę nieścisłe, gdyż stosunki nigdy nie zostały zerwane, a zatem chodziłoby tylko o ich — zalegalizowanie.

Jeżeli się zastanowimy nad różnicą, jaką Reuters podnosi między powyższemi dwiema sprawami, a sprawa polsko-rosyjska, musi się dojść do tego rezultatu, jaki nam się zawsze przedstawiał w tej materji, mianowicie, że dla Anglii upersonifikowanej w obecnym jej premierze sprawa polska jest tylko jednym z alutów podrzędnych, który się wygrywa przeciw bolszewikom, gdy ci — serjo czy dla postrachu — poruszają tak czułą dla Anglii strunę, jak Indie. Trzeba sobie raz na zawsze wyperswadować, jakoby Lloyd George kierował się wobec Polski wyłącznie sympatją lub antypatją — nie — te osobiste uczucia stoją z pewnością na ostatnim planie, a na pierwszym — ochrona Indji, która jest kluczem do polityki angielskiej.

Druga sprawa — nawiązanie stosunków handlowych jest tak ściśle związana z istotą państwa angielskiego, że niema ofiary, którejby ono dla niej nie poniosło. Boć tylko dla handlu Anglija wbrew swym tradycjom i swemu przyzwyczajeniu wdała się w wojnę z Niemcami, jak wogóle wszystkie swe wojny kolonialne prowadzi tylko dla utrzymania i dla rozszerzenia swego handlu. Jest zatem zupełnie naturalną rzeczą, że Lloyd George nie zrywa nici toczących się w Londynie rokowań, bo taki, jak Rosja rynek zbytu z jednej i dostawy surowców z drugiej strony nie śmie być w kalkulacji angielskich kupców pominięty.

Jasno przedstawia się sprawa dla tych, którzy znają drogi i metody polityki angielskiej. Nie pójdzie ona na awantury w guście millerandowskiego uznania Wrangla, nie spali ona żadnych mostów za sobą w rodzaju wydalenia delegatów sowieckich z Londynu; nie będzie się kłopotowała czymś interesem, gdy jej okaże się zagrożony. Jeżeli te wytyczne polityki angielskiej będziemy mieli w pamięci, to będziemy mogli powiedzieć: Lloyd George nie zmienił swego stanowiska, szczególnie w sprawie polsko-rosyjskiej. Dla niego, dla reprezentanta imperjum brytyjskiego, sprawa przedstawia się w odwrotnym porządku: pierwzej jako sprawa rosyjska, a potem dopiero w wielkim odstepie jako sprawa polska.

Konferencja w Aix-les-Bains.

Aix-les-Bains. (Pat.) Millerand przyjął w poniedziałek przed południem rumuńskiego ministra Take Jonescu. O godz. 10 została podjęta znowu konferencja między Millerandem a Giolittim. W rokowaniach uczestniczyli Bonin-Bongare, Alioth, Berthelot, Barrere. Po południu toczyła się dalej konferencja. Na posiedzeniu przedpołudniowym przyjęto wspólną deklarację, która miała być ogłoszona w ciągu wieczora. Do Lloyd'a George'a została wysłana depesza treści następującej: Millerand i Giolitti nie chcą się rozjeżdżać, nie wyrażwszy poprzednio serdecznych i przyjaznych pozdrowień. Prezydenci ministrów Włoch i Francji mieli znów sposobność stwierdzić zupełną zgodność ich poglądów ogólnych, jakoteż i zasadniczą konieczność ścisłego przymierza między Anglią, Włochami i Francją, aby zapewnić uregulowanie zagadnień europejskich i przywrócenie pokoju.

Giolitti i Millerand uznali, że pierwszą podstawą pokoju, który musi być sprawiedliwym i trwałym, jest ścisłe porozumienie sprzymierzonych. Traktaty muszą polegać na wzajemnej solidarności i muszą być kamieniem węgielnym nowych stosunków międzynarodowych. Zwycięzcy muszą okazać przytem ducha życzliwego umiarkowania, zwyciężeni nieograniczoną lojalność. Przeprowadzenie traktatu wersalskiego jest dla Francji koniecznością rzeczową, a sumienne przestrzeganie zobowiązań jest istotnem uzasadnieniem prawnem ludów do należenia do koncertu narodów. Aby ten rezultat uzyskać, jest koniecznem, aby przedewszystkiem położono kres wojnie między Rosją a Polską i krokom nieprzyjacielskim między nacjonalistami tureckimi a rządem konstantynopolskim. Co do obydwóch tych punktów wymienili premierzy francuski i włoski swoje poglądy, które stwierdzają zgodność tychże.

Niepodległość i wolność Polski, która jest w granicach etnograficznych bronią przeciw wszelkiemu atakowi, stanowi cel, do którego obydwaj rządy równomiernie dążą. Są one przekonane, że szlachetny naród polski przedłoży sovětom warunki pokojowe, które będą w chwili zwycięstwa odznaczały się takim umiarkowaniem, jaką była stanowczość Polski w obronie swej wolności.

Giolitti i Millerand byli szczęśliwi, że mogli stwierdzić, że ich poglądy polityczne co do Turcji i jej nietykalności są zgodne. Ogólny pokój nie będzie mógł być urzeczywistniony bez poprzedniego rozwiązania wielkich zagadnień w Europie. Na pierwszym miejscu stoi odnowienie normalnych stosunków z Rosją i uregulowanie kwestji adriatyckiej. Rządy Włoch i Francji respek-

tują wzajemną swobodę działania wobec republiki sowieckiej i zgodnie są w życzeniu, aby w Rosji nastąpiła sytuacja, któraby umożliwiła powrót tego wielkiego państwa do koncertu pokojowego narodów.

Millerand podkreślił wielkie znaczenie szybkiego uregulowania kwestji adriatyckiej przez bezpośrednie porozumienie interesowanych stron. Francja powita takie porozumienie z głęboką sympatją i już z góry daje swoje przyzwolenie.

Oświadczenie Wiceministra Dąbskiego przy wyjeździe polskiej delegacji do Rygi.

Do żegnających go dziennikarzy oświadczył wiceminister:

„Wyjeżdżam z wiarą, że usiłowania nasze tym razem doprowadzą do pomyślnego i tak bardzo przez wszystkich upragnionego rezultatu. Pobyt delegacji polskiej w Warszawie i wymiana myśli z przedstawicielami naszego rządu doprowadziła do zupełnie jednomyślniej opinii co do zasad, na których oprzeć się może pokojowe nasze współżycie ze wschodnimi sąsiadami. Zasady te nie różnią się w swej istocie od instrukcji, z którymi delegacja nasza wyjeżdżała do Mińska, ponieważ rzeczpospolita polska nie zamierza wyzyskać świetnych zwycięstw naszej armji w celu narzucenia przeciwnikowi pokoju, lecz niezmiennie dąży do trwałego i sprawiedliwego pokoju porozumienia.

Jak wynika z natury pokoju porozumienia, zasady nasze będą stanowiły temat do rokowań. Byłoby zatem rzeczą przedwczesną podawać szczegóły, na których zamierzamy oprzeć nasze propozycje. Uważam za rzecz pewną, że jeśli strona przeciwna przystąpi do rokowań z dobrą wolą zawarcia pokoju, to będzie musiała uznać umiarkowanie i słusność polskiego stanowiska, a w tym wypadku ustalenie podstaw, preliminarne go pokoju, przeciągnięcie linii rozejmowej i granicznej itd. nie powinno natrafić na trudności. Mam nadzieję, że na dobrą wolę strony przeciwnej w Rydze napotkamy i na tej nadziei opieram przekonanie, że rokowania doprowadzą do pokoju.

Odjeżdżająca delegację polską żegnali na dworcu szef sztabu gen. Rozwadowski, min. kolei Bartel z szefem sekcji Jasiński, grono posłów, dziennikarzy, oraz bardzo licznie zebrana publiczność. Delegacja składa się ogółem około 80 osób. Skład jej stanowią: wiceminister Dąbski, jako przewodniczący, gen. Kuliński, imieniem wojskowości, sześciu posłów sejmowych, oraz doradcy techniczni. Razem z delegacją wyjechało grono dziennikarzy.

Maksym Gorkij.

6 rewolucji bolszewickiej.

Walka wykształconych z niewykształconemi.

Rewolucja pogłębia się...

Niepohamowana demagogia ludzi, którzy rewolucję „pogłębiają“, przynosi owoce zgubne dla bardziej uświadomionych i wykształconych przedstawicieli interesów klasy robotniczej. W fabrykach i warsztatach zaczyna się już zacięta walka między wykształconymi robotnikami. Niewykształceni uważają, że ślusarze, kucharze, gilarzy itd. — to „burżu“.

Rewolucja pogłębia się ku większej chwale ludzi, którzy urządzają eksperymenty na żywym ciele klasy robotniczej. Ale robotnicy, którzy rozumieją tragizm chwili, pełni są najwyższej troski o los rewolucji.

„Lękam się — pisze mi jeden z nich — że niedaleki jest już dzień, kiedy masy, nie znalazwszy zaspokojenia w bolszewizmie, stracą wszelką wiarę w lepszą przyszłość, aby się zwrócić ku monarchizmowi. Ale wlecie w walka o wyzwolenie ludów stanie się niemożliwością na wieki.“

Sądzę, że stać się musi, bo bolszewizm nie może spełnić nadziei ciemnych tłumów, a nie wiem, co my, wśród tych tłumów stojący, czynić mamy, aby uchronić od zagładzenia wiary w socjalizm i w lepsze życie na ziemi.

„Położenie bardziej oświeconego robotnika wśród oszalałej masy, to położenie człowieka, który się czuje obcy pomiędzy własnymi braćmi“ — donosi mi inny.

Skargi podobne, które coraz to częściej słyszeć się dają, świadczą o groźbie możliwego rozłamu w łonie klasy robotniczej. Natomiast inni robotnicy mówią mi i piszą:

„Powinności się liczyć, towarzysze, że proletarijat zwyciężył.“

Nie mam żadnego powodu, by się cieszyć — proletarijat nikogo i nic nie zwyciężył. Tak jak sam nie zostałem zwyciężony, gdy system policyjny trzymał go za gardło, tak i dziś, gdy on burżuazję schwycił za gardło, burżuazja jeszcze nie jest zwyciężona. Zwycięzcy są zazwyczaj wielkoduszni — może dlatego, że są zmęczeni, ale proletarijat nie jest wielkoduszny, jak widzimy na przykładzie Panina, Bolidyrjowa, Konowalowa, Bernackiego, Kartaszowa, Dołgorukiej i innych, którzy, nie wiedząc, dlaczego, gniją po więzieniach.

Oprócz wymienionych głodują w więzieniach tysiące, tak jest, tysiące robotników i żołnierzy.

Nie, proletarijat nie jest wielkoduszny, ani sprawiedliwy; tymczasem rewolucja powinna była wprowadzić w kraju możliwie największą sprawiedliwość.

Proletarijat nie zwyciężył; w całym kraju wre wojna domowa, setki i tysiące ludzi morduje się wzajemnie. Oszalali ludzie podburzają w „Prawdzie“: „Zabijajcie burżujów! Zabijajcie stronników Kaledina!“ Ale burżuja i stronnicy Kaledina, to ci sami chłopcy i żołnierze; morduje się ich, a oni wzajemnie mordują czerwogwardystów.

Gdyby chociaż wojna domowa polegała na tem, że pan Lenin by chwycił pana Milukowa za małomieszczyckie włosy a Milukow Lenina za bujne kędziory.

„Bardzo proszę, bijcie się, panowie!“ Ale biją się nie panowie, lecz sługi i niema żadnego powodu, by mniemać, że się ta bójka przedko skończy. Jakże się cieszyć, kiedy najlepsze w kraju żywioły giną, tępią się wzajemnie? Atoż ulicami miasta przeciągają krocie ludzi i krzyczą, jak gdyby chciały wyszydzić same siebie: „Niech żyje pokój!“

Lud opanował bank? Dobrzeby to było, o ileby w bankach nagromadzony był chleb, którymby dało się nakarmić chociaż dzieci. Ale w bankach niema chleba, dzieci są głod-

ne i śmiertelność między nimi z każdym dniem wzrasta.

Wojna domowa zniszczyła kolejnictwo, choćby nawet chłopci dawali chleb, nie można go przedko dostarczyć do miast.

„Ale co mnie najbardziej zdumiewa i przeraża, to fakt, że rewolucja nie niesie żadnych zapowiedzi duchowego odrodzenia człowieka, że nie czyni człowieka uczciwszym, nie podnosi poczucia własnej godności, ani poszanowania dla pracy jednostek, które idą z podniesioną głową i przypominają zawodowego zapaśnika, co właśnie przeciwnika swojego na kark powalił: o tych nawet mówić nie warto. Na ogół jednaków nie można zauważyć w masach, aby rewolucja podniosła społeczne uczucie człowieka. Życie ludzkie ceni się tak nisko, jak dawniej. Nawyki dawnego porządku społecznego nie znikają. „Nowa zwierzchność“ jest tak samo grubiańska jak dawniej, a nawet ma jeszcze gorsze zachowanie się. W nowych okręgach policyjnych akurat tak samo jak dawniej krzyczą i tupią nogami. Nowi urzędnicy zupełnie równie chętnie biorą łapówki i wysyłają ludzi masowo do więzień. Wszystko co stare i szpetne trwa w całej mocy.

Jest to zły znak; dowodzi, że fizyczna władza przeszła z jednych rąk do drugich, ale przesunięcie nie może przyspieszyć wzrostu sił duchowych.

Tylko rozwój wszystkich duchowych sił naszych i zdolności może nadać sens życiu i usprawiedliwić wszystko, co w niem jest pospolitego.

„Zawczasem jeszcze mówić o tem, najpierw musimy dostać w ręce całą władzę.“

Niema bardziej pospolitej trucizny, niż przemoc nad bliźnimi, o tem musimy zawsze pamiętać, jeżeli nas posiadanie władzy nie ma zatruć i jeżeli nie mamy stać się jeszcze ohydniejszymi ludożercami od tych, z którymi walczyliśmy przez całe życie.

Co się stało z prezydentem Francji?

Słyszymy od paru miesięcy o ciężkiej chorobie prezydenta Francji Deschanela, wskutek której od dłuższego czasu wszystkie czynności reprezentacyjne, należące do prezydenta republiki, spełnia prezydent ministrów Millerand. We Francji to przydłuższe zniknięcie głowy państwa z widowni wywołało niepokój i podejrzenia, które znalazły wyraz nawet w prasie. Organ partii socjalistycznej „l'Humanite” poświęcił tej sprawie w numerze z 4 września artykuł wstępny p. t. „Tajemnice pałacu Elizejskiego” (siedzi pałac prezydentów Francji).

Artykuł ten zawiera między innymi następujące ustępy: „Co się stało z prezydentem? Mówią nam, że jest w Rambouillet. W rzeczywistości nikt nie może się pochwalić, aby go widział. Ukrywają go... Czy jest chory? Czy nie jest? Czy umarł i pochowano go?... Tyle pytań, na które nikt nie dał ani początku odpowiedzi, mogącej zadowolić opinię publiczną... Opowiadają, że nieszczesny Deschanel został rzucony do wilgotnego lochu i Millerand własnoręcznie założył mu kajdany, że głodzi się od miesięcy i jest w agonii... Że pojechał do Rosji incognito i został tam zabity... Mówią jeszcze, — ale czego nie mówią... To się musi skończyć. Pokażcie nam Deschanela! Powiedźcie nam czy on chłodzi, czy leży w łóżku, czy mówi, czy pisze, czy podpisuje, czy śpi, czy żyje, czy umarł... Jeśli Deschanel padł ofiarą jakiegoś wypadku, nie jest pierwszym prezydentem, któremu się to zdarzyło... Cokolwiek się stało z Deschanelem, poinformujcie nas!”

Artykuł ten kończy się słowami: „Czy żyjemy w Paryżu czy w Wenecji dożów i Rady Dziesięciu?”

Komuniści przyznawają się do mordów i gwałtów katowickich z dnia 17-go i 18-go sierpnia.

Do wychodzącego w Wiedniu organu komunistów „Swit” napisał znany nam autor korespondencji którą zamieszczono w numerze 36 tegóż pisma z dnia 10. sierpnia.

Aby towarzyszom wykazać jak małymi są te kreatury które próbują P. P. S. rozbijać podajemy tą korespondencję dosłownie:

„Na Górnym Śląsku.

Huta Królewska d. 29/VIII.

Górny Śląsk stał się kością niezgody pomiędzy Polską i Niemcami i tonie dziś w szale rozpetanej nienawiści nacjonalistycznej. A właśnie w tym zakątku proletariackim, gdzie robotnik tak wieloletnio jest wyzyskiwany przez kapitał, gdzie potrzebne jest skupienie wszystkich sił do walki z kapitałem, wypychany jest on w bagno walk narodowościowych; gdy tylko zrywa się do solidarnego wystąpienia klasowego, tyleż razy prowokują bandy Korfantego zamieszki szowinistyczne i na te tory starają się sprowadzić walkę robotniczą. W rezerwie ich stoi PPS., która umie radykalnymi hasłami oszukiwać proletariata, wyciągnąć go na ulicę, po to, by go skierować przeciw robotnikowi niemieckiemu, podobnie podjudzonemu nacjonalistycznie.

Takie właśnie podłoże miały zajścia dnia 17. sierpnia w Katowicach. Była to prowokacja nie do przebaczenia. Rewolucyjny odruch proletariatu śląskiego, manifestację w imię solidarności międzynarodowej protestującą przeciw usiłowaniu Ententy uczynienia z Górnego Śląska terenu koncentracji swych sił do walki z Rosją Sowiecką, wyzyskali dla swoich niskich celów płatni nacjonalistyczni prowokatorzy Korfantego i Hakaty. Nie mogli oni ścierpieć pochodu pod sztandarami, na których widniały hasła międzynarodowej solidarności klasy robotniczej przy dźwiękach Międzynarodówki, pochodu w którym brały udział ogromne masy. Chcieli oni za wszelką cenę wywołać zamęt w szeregach spokojnie demonstrujących robotników. Rozwijając swe sztandary poczęli jedni śpiewać „Boże coś Polskę”, drudzy „Deutschland, Deutschland ueber alles”, czym spowodowali wzburzenie i zamieszanie, które przeszło w otwartą walkę nacjonalistyczną.

Po jednej stronie brali w niej czynny udział P. P. S., po drugiej — Szajdemanowcy. Ententa zaś wysłała przeciw tłumowi „zieloną policję”, zaopatrzoną w kulomioty i granaty, która otworzyła ogień

przeciwko manifestantom. Wynikiem tego było kilku zabitych i kilkadziesiąt rannych.

W dniach następujących, pomimo rozporządzenia Ententy, która ogłosiła, że podobne demonstracje będą surowo tłumione, odbyły się w licznych miastach i wsiach tłumne demonstracje, pod hasłami „Rozbrojenia policji i uzbrojenia proletariatu” i „cała władza w ręce proletariatu”, wypisanymi na sztandarach demonstrujących mas. Pod temi hasłami proletariatu — po raz pierwszy na Górnym Śląsku — w wielu miejscowościach rozbroili policję, w innych zaś wypędzili ją i na jej miejscu utworzyli Komitety samoobrony robotniczej, składające się ze wszystkich partii robotniczych polskich i niemieckich. Jest to zapowiedź, że robotnik śląski, że ma jednego wspólnego wroga — kapitał.

Reforma.”

Z powyższej korespondencji wynika wyraźnie, że grupka Królewskohucka z ich wodzami: Barczyńskim, Hoffmanem i De Nison działali razem z wszech Niemcami i stotrupierami.

Na ich barki spada więc również niewinnie przelana krew Dr. Mieleckiego, oni są też winowajcami zniszczenia drukarni „Gazety Robotniczej”.

Z korespondencji tej mogą się też towarzysze przekonać, że godna ta spółka umie tylko kłamstwem i zbrodnią operować.

Każdy uczciwy człowiek chociażby Niemiec przyznaje, że awantury katowickie były czysto niemieckie, i, że Polacy a w szczególności P. P. S. w nich udziału nie brali. Tylko wyżej wymienieni prusko - bolszewicy agenci śmia co innego twierdzić.

Z przyznania powyższego jesteśmy bardzo zadowoleni i życzymy sobie więcej takich korespondencji a socjalistyczni robotnicy polscy zrobią z temi panami rychło porządek.

Przegląd polityczny.

Przed konferencją w Rydze.

Warszawa. (PAT.) Jak się dowiadujemy, do chwili przybycia do Rygi podsekretarza stanu dr. Wróblewskiego oraz szefa departamentu ministerjum spraw zagranicznych Olszowskiego, podczas rokowań pokojowych w Rydze zastępować ich będą posłowie polscy Kownie Wasilewski i w Rydze Kamieniecki.

Ryga. (PAT.) Rosyjska delegacja pokojowa przybyła tu dnia 13. bm.

Rząd łotewski proponuje Polsce i Litwie Rygę na miejsce rokowań oraz swoje pośrednictwo.

Warszawa. (PAT.) Wydział Prasowy Ministerjum Spraw zagranicznych komunikuje:

Minister spraw zagranicznych otrzymał od posła polskiego w Rydze zawiadomienie, że rząd łotewski proponuje rządowi polskiemu i litewskiemu swoje pośrednictwo w rokowaniach między Polską a Litwą, mającą na celu pokojowe i przyjazne rozstrzygnięcie kwestji spornych, które, zdaniem rządu łotewskiego, nietylko stanowią przeszkodę w ustaleniu bliższych stosunków między państwami bałtyckimi, lecz są również powodem godnego pożałowania rozlewu krwi między obywatelami narodami. Rząd łotewski proponuje delegacjom polskim i Litwy Rygę na miejsce rokowań.

W odpowiedzi na propozycję powyższą minister spraw zagranicznych polecił posłowi polskiemu w Rydze wyrazić podziękowanie rządowi łotewskiemu oraz zawiadomić go, iż zgodnie z postanowieniami rządu polskiego i litewskiego, delegacje Polski i Litwy rozpoczną rokowania dnia 14. bm. w Kalwarii. Rząd polski proponuje rządowi litewskiemu przeniesienie rokowań z Kalwarii do Rygi w czasie najkrótszym.

Sprawy łotewskie.

Ryga. (PAT.) Konstytuanta łotewska ratyfikowała traktat rosyjsko - łotewski o ogromną większość głosów.

Ryga. (PAT.) Konstytuanta łotewska uchwaliła, że właściciele wywłaszczonych posiadłości będą mieli prawo do władania taką ilością ziemi, jaką posiada przeciętny właściciel łotewski.

Zamknięcie szkoły polskiej przez Czechów.

Morawska Ostrawa. (PAT.) Przed kilkoma dniami zarządziły władze czeskie zamknięcie szkoły polskiej w Małych Konicach. Również czeska Komisja administracyjna zarządziła wydalenie stamtąd mieszkających tam Polaków. Na protest ze strony polskiej władze czeskie coinfyroz-

porządzenie w sprawie wydalenia, jednak zarządzenie co do zamknięcia szkoły, utrzy-
mały.

Apel rządu sowieckiego do oficerów armji gen. Wrangla.

Moskwa. (PAT.) Rząd sowieków zwrócił się z odezwą do oficerów armji generała Wrangla, aby nie walczyli przeciwko ojczyźnie w interesie kapitalistów francuskich i angielskich. Odezwa podpisana jest przez Kalinina, Lenina, Trojckiego i Brussilowa jako przewodniczącego Rady sztabu generalnego.

Stosunek Włoch i Francji do Rosji bolszewickiej.

Aix Le Bains. (Hayas.) Rząd włoski i francuski, uznając wzajemnie swobodę działania stosunków rządu sowieckiego, godzą się na podjęcie z nim stosunku handlowego.

Socjaliści włoscy przeciw dyktaturze proletariatu.

Medjolan. (PAT.) Na posiedzeniu organizacji robotniczych oświadczył się sekretarz związku pracy Daragone przeciwko wszelkiej dyktaturze proletariatu i jej tendencjom bolszewickim. Dodał nadto, że zarząd partji socjalistycznej jest zdania przeciwnego, a toli ogólny związek pracy, obstaruje przy swoich poglądach i jest przekonania, że proletariatu nie jest w stanie zaprowadzić dyktatury. Porządek dzienny, proponowany w tym duchu przez Daragone, został przyjęty większością, 185 tysięcy głosów, podczas gdy porządek dzienny, proponowany przez zarząd partji, został odrzucony. „Giornale d'Italia” podkreśla doniosłość tego głosowania, które stanowi przegrany do porozumienia w kwestji strejku robotników metalowych. Dziennik ten donosi, że porządek dzienny Daragone uzyskał głosy wszystkich wielkich związków robotników rolnych i tkackich we wszystkich wielkich centrach, które stanowią siedzibę największych socjalistycznych związków. Porządek dzienny maksymalistów skupił głosy izb robotników i izb robotników rolnych prowincji Toskana.

Paryż. (PAT.) Tutejszy ambasador włoski ogłasza notę w której donosi, że wbrew informacjom pewnych dzienników, przedstawiających sytuację we Włoszech w kolorach bardzo ponurych, rokowania pomiędzy robotnikami a przemysłowcami prowadzone są w dalszym ciągu i uprawniają do jak najlepszych nadziei. Konflikt ogranicza się całkowicie do spraw ekonomicznych.

Z życia partji.

Zawiadomienie.

W dniu 7-go maja 1912 roku wykluczono z P. P. S. towarzysza Franciszka Trąbalskiego w Katowicach.

Obecnie zwrócił się Trąbalski który zamieszkuje w Lipsku do Komitetu Wykonawczego P. P. S. z wnioskiem o przyjęcie go napowrót do partji.

Zaniem sprawę rozpatrzone zasadniczo wysłał Komitet Wykonawczy Trąbalskiemu następujące zapytania:

1. Czy przyrzecze, że podobne zajścia jakie były powodem wykluczenia się nie powtórza.
2. Czy stoi obecnie na stanowisku założonego programu P. P. S.
3. Czy zastosuje się w swej taktyce do uchwał ostatniej konferencji P. P. S. na okregi 65, 66, 67, z dnia 11-go i 17-go kwietnia b. r.

Listem z dnia 13. 9. 1920 odpowiedział Trąbalski wyrażnie:

„Na wszystkie trzy zapytania, które ze-
scie mi stawili się godzę i wyraźnie
Wam to potwierdzam.”

Materiał ten przedłożono szerszemu Komitetowi wykonawczemu na Górnym Śląsku, na posiedzeniu w dniu 17. 9. 1920.

Jednocześnie uchwalono, że towarzysze Trąbalskiemu wolno znowu należeć do P. P. S.

Uchwałę tą podajemy w myśl ustawy do wiadomości towarzyszy.

Katowice, dnia 18. 9. 1920.

Komitet Wykonawczy P. P. S.

W. Rumpfelt, sekretarz.

Birtułowy. Klub amatorski z PPS. z Birtułow urządził w niedzielę dnia 19. bm. na sali pana Staniny w Birtułowach

Teatr amatorski,

na który zapraszamy filje z PPS. i CZPP. z okolic, jak Niedobczyce, Popielów, Chwałowice, Markłowice, Radlin, Obszary, Pszow i Rydułtowy.

Z towarzystw.

Plotowice. Posiedzenie Tow. P. P. S. odbyło się przy dość licznych udziałach w niedzielę dnia 12. b. m.

Przewodniczący zajął posiedzenie i po odczycie porządku dziennego udzielił głosu tow. Drózdzie, która w przeszło godzinny referacie rozwodziła się w jedyny i d. bitny sposób o przeszłości poszczególnych narodów, walczących wieki całe o wolność, a szczególną uwagę zwróciła zebranym na historię narodu polskiego, który wieki cały był krzywdzony i wyzyskiwany pod trzema zaborami i wskazywała nam, że właśnie naród polski z pod zaboru pruskiego najwięcej był krzywdzony, lecz dzięki przewrotowi lat ostatnich zglądano trzy trony ciemnych i naród polski zdobywa wolność. W gorących słowach zachęcała mówczyni do walki samoobronnej, jeżeli się okaże konieczna potrzeba. W końcowym referacie zachęcała zebranych do abonowania „Gazety Robotniczej” i wstępowania do PPS., która jest jedyną wyrazicielką walki klasy robotniczej.

W dyskusji zabrał głos tow. Węgrzynek, podkreślając wywody tow. Drózdki.

Następny punkt był wybór delegatów z tow. PPS. do miejscowego Komitetu Plebiscytowego i wybrani zostali tow. Syczyński Jan, Książ Karol i Błaszcz Paweł, lecz zarazem członkowie z PPS. protestują przeciw zarządowi miejscowego Kom. Pleb. i wyżej nowo wybrani delegaci nie biorą udziału tak długo, dopóki przynajmniej jeden delegat z naszego stronnictwa nie zostanie przyjęty do miejscowego zarządu Kom. Pleb.

Na zakończenie odśpiewano pieśń „Czerwony Sztandar” i hasłem „Cześć Pracy” zamknął przewodniczący posiedzenie. Bl.

KRONIKA.

Oświadczenie.

W dniu 5-go września r. b. wydana została odezwa do wszystkich członków Związku Górnośląskich Pracowników Plebiscytowych, zaopatrzoną w podpis „Główny zarząd Kupka, Koczur, Tkocz.

Oświadczamy, że odezwę tę wydał przewodniczący Z. G. P. P. p. Kupka na własną rękę i bez naszej wiedzy i woli umieścił nasze nazwiska pod odezwą. Zaznaczamy, że z treścią tej odezwy nie zgadzamy się, protestujemy tak przeciwko odezwie samej, jak przeciwko nadużywaniu naszych nazwisk.

Pozatem p. Teofil Kupka zamierza wydać drugą odezwę skierowaną przeciwko Komisarjatowi Plebiscytowemu i jego organizacji plebiscytowej. Duch i treść tej

odezwy jest dolszewicką i prawdopodobnie jest przez wrogów Polski zapłaconą robotą. Potępiamy stanowczo tę zgubną i warcholską robotę p. Kupki, gdyż praca taka służy wyłącznie celom pruskim i niemieckim.

Bytom, dnia 15. września 1920.

Alojzy Tkacz. Koczur. Adolf Lampner.
Członkowie Zarządu Głównego Związku

Górnośląskich Pracowników

Plebiscytowych.

Dwie miary.

Wysłane przez p. O. z Gliwic w dniu 3. bm. pocztówki z fotografią zamordowanego przez Niemców Niedurnego zostały mu niebawem zwrócone z urzędu pocztowego z doniesieniem, że treść ich jest drażniąca i szczeni, a więc jako takie nie mogą być wysłane. Ciekawo Prusakom wolno bić i mordować a nam nawet mówić o takich faktach nie wolno, bo to zdradzi i szczeni. Jak zawsze, dwie miary.

Od Redakcji.

Towarzyszowi E. J. w Starem Dubieńsku. Artykuł Wasz filozoficzny jest bardzo dobrze myślny, lecz nie chcemy na tem rozpocząć polemiki.

Jedni są bowiem mniej lub więcej religijni a mamy też takich którzy i nic nie wierzą.

Pozostawimy więc religję rzeczą prywatną.

Do naszych abonentów w Katowicach.

Dziewczę które roznosi „Gazetę Robotniczą”, żali się, że czytelnicy ospale płacą prenumeratę.

Ponieważ porządek utrzymuje świat, przeto prosimy o regularne i punktualne płacenie. Administracja.

Kalendarzyk zebrań.

Zebrań CZPP. w niedzielę 19. 9. 20.

Śkrzyszków u p. Kupki o godz. 4. Ref. tow. Kandziora.

Zabrze Wieś u p. Hercla o godz. 9 i pół. Ref. tow. Witek.

N. Piekary u p. Łudygi o godz. 2. Ref. tow. Gienza.

Zależ u p. Gólczyka o godz. 3. Referent tow. Piątek.

Bismarkhuta u p. Kochmanna o 3. Ref. tow. Wiechula.

Łagiewniki u p. Lamle o godz. 3. Ref. tow. Szymura.

Króń Huta ulica Wodna nr. 5 o godz. 10. Ref. tow. Juchelek.

Miejski Janów u p. Korzonka o godz. 2.

Ref. tow. Klemens.

Pyskowice u p. Prochackiego o godz. 2. Ref. tow. Czajor.

Bielszowice u p. Gluksmanna o godz. 2. Ref. tow. Meisner.

Mikolów u p. Rudzkiego o godz. 5. Ref. tow. Rozmus.

Niedobczyce o godz. 4. Referent tow. Wesoly.

Nikisz w cecliowni o godz. 10. Referent tow. Klemens.

Zależka Haida u p. Benbenka o godz. 3. Ref. tow. Kotyba.

Czerwionka u p. Szepańka o godz. 2. Ref. tow. Borys.

Czuchów u p. Kerbra o godz. 5. Ref. tow. Borys.

Leszczyny u p. Salamona o godz. 3. Ref. tow. Brzoza.

Górny Łaziska u p. Muchy o godz. 2. Ref. tow. Rozmus.

Nowe Hajduki u p. Nawrata o godz. 3. Ref. tow. Juchelek.

Katowice u p. Ligonia o godz. 9 i pół. Ref. tow. Rybicki.

Szarlej w restauracji p. Fargowiska o 4. Ref. tow. Lebik.

Pietrowice u p. Krąwczyka o godz. 3. Ref. tow. Rybicki.

Kalety na starem miejscu o godz. 3 i pół. Ref. tow. Ogerman.

Zawodzie u p. Hechta o godz. 10. Ref. tow. Wiechula.

Zależ. Zebranie Tow. PPS. w niedzielę 19. bm. o godz. 2 po południu u p. Gólczyka. Ref. tow. Wojciechowski.

Wróciłem
lekarz dentysta

Rożanowicz

Katowice, ul. Fryderyka
Friedrichstr. 5. Tel. nr. 1628.

Pokojowa

znająca dob. obsł. i pras.
męsk. bielizny potrzebna

od 1. października.

Zgłosz. z odp. świad.
Dom Haasenau bei
Hennigsdorf (Breslau.)

Mała Dąbrówka.

W niedzielę, dnia 19-go września odbędzie się o godzinie 3 w Małej Dąbrówce na sali pana Bielicera

Zabawa letnia

połączona z tańcami z ramienia PPS., na którą zapraszamy tow. z Bogucic, Małej Dąbrówki, Rożdżeń-Szopienic, Janowa, Nikiszu i Giszowca.

Za legitymację służy książka członkowska.
48
Komitet zabawy P. P. S.

KOCYNDER

Wesołe i satyryczne czasopismo górnośląskie, zawierające wiele wesołych pisanych i malowanych wiadomości z Górnego Śląska, wychodzi

w Bytomiu 3 razy na miesiąc (1, 10 i 20)

Adres redakcji i administracji:

Wydawnictwo „Kocyndra” (Karol Koźlik), Bytom Górny Śląsk,
ulica Gliwicka 10, pokój 51.

„Kocynder” można też odciąć zamówić na pocztę. Prenumerata kwartalna z odnośnym do domu wynosi 6,45 mk. (Zamówienie na IV. kwartał 1920 należy skutecznie do 25. września b. r.)

Przy zamówieniu na pocztę prosimy wypełnić poniższy kwit, odciąć go i oddać na pocztę. 50

Postbestellschein

(Kwit do zamówienia „Kocyndra” na pocztę)

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem hiesigen Postamt für das IV. Quartal 1920 auf die in Beuthen OS. erscheinende Zeitschrift

„KOCYNDER“

(unter „Polnisch“ 13. Nachtrag, Seite 303)
für 6,45 mit Abtrag

Vor- und Zuname: _____
Imię i nazwisko: _____
Wohnung: _____
Mieszkanie: _____

Obige _____ erhalten zu haben, bescheinigt.

_____ den _____ 1290

Postamt _____

Towarzysze!

Agitujcie za „Gazetę Robotniczą”

222 Mysłowice. 222

Zebranie Członków

Centr. Zw. Zaw. Polskiego

odbędzie się

w niedzielę, dnia 19. b. m.

o godz. 4 po południu

na sali p. Hornika przy ulicy Plaskowej nr. 12. Uprasza się wszystkich członków C. Z. Z. P. o przybycie, ponieważ muszą dać swoje własnoręczne podpisy pod ustawy Rob. Stow. Spoż. i Oszcz. „Przyszłość” w Mysłowicach. Wymaga tego sąd handlowy. 49

Za

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze i oszczędnościowe „Przyszłość” na górnośląski

okręg przemysłowy w Mysłowicach

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką w zast. obmana: Jan Palasz kontroler.

Baczność!

Baczność!

Klub amatorski „Werbel” z Świętochłowic

urządza w niedzielę, dnia 19. września, na sali p. Fojtziaka

Zabawę teatralną

Odegrana zostanie bardzo ładna i wesoła sztuka:

Stary Piechur i syn jego, huzar

kratochwila w 3 aktach.
Uprasza się wszystkie towarzystwa P. P. S. i C. Z. Z. P. z Zależa, Bismarkhuty, Nowych Heiduk, Król. Huty, Eintrachthuty, Charlottenhof, Chropaczowa, Lipiny o łaskawe przybycie na ową zabawę.
Otwarcie kasy o godz. 5. Początek punktualnie o godz. 8.
Podziękowanie.
Z tow. pozdrowieniem
Zarząd.